Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena 10 gr.

LEGJON

NA PRZEŁOMIE

Dwutygodnik polityczny, społeczny i gospodarczy.

ORGAN LEGJONU MŁODYCH KOMENDY w OPATOWIE i OSTROWCU.

Oddziały: Starachowice, Ożarów Zawiercie i Ćmielów.

Rok I. | Opatów, dnia 15 grudnia 1934 r. | № 19.

Idziemy w szeroką Polskę.

„Polsce trzeba na gwałt wielkiej idei"—wołał z kart nieśmiertelnego „Pprzedwiośnia" Stefan Żeromski.

Zrozumiał dobrze pisarz wielki, który był „krzykiem pokolenia" doby ostatniej, krzykiem sumienia, łkaniem rozpaczliwego bólu, zdławionym jękiem męki i przeraźliwym alarmem, wzywającym do walki ofjarnej, nieubłaganej, może beznadziejnej... tą tragedję Odrodzonej Polski, w której po zrealizowaniu wielkiej Idei Niepodległości, Naród Polski upiwszy się pierwszemi latami Wolności, skonstatował, że brak mu dalszego celu i nowej wielkiej idei.

Gruby materjalizm zagłuszył sumienia i przekreślił wszelkie idee. Słomiany ogień zapału drzemał pod popieliskiem zaskorupienia uczuć i zobojętnienia społecznego. Istotne wartości kultury państwowej i poczucie interesu państwa stały się kotłem przetrawionych stokrotnie myśli i idei w ramach tanich i pustych haseł, wzajemnej nieufności, nietolerancji, braku wiary we własne siły, pochopności do intryg, stałego poczucia godności własnej i godności innych.

Potrzeba przebudowy życia państwowego okazała się konieczną, aby w zmienionych i stale zmieniających się warunkach wszystkie siły narodu mogły być należycie zużytkowane.

Po okresie ciężkiej niewoli, zaślepieni ludzie pod wpływem chwilowego efektu Wolności, stworzyli ideę nieopartą na żadnych głębszych zasadach, która dowiodła płytkości myślenia i niekonsekwencji, gdyż przyjmując idee narodu jako takiego, nie przyjęli najpiękniejszej i najpożyteczniejszej zasady braterstwa narodów, wchodzących w skład jednego państwa. Jest to jednocześnie przyczyna kryzysu ideologicznego skłóconego życiem wyzwoleńców, wydzierających sobie palmę pierszeństwa i berło przodownictwa w narodzie! Wzajemne przelicytowywanie się w usługach dla zmieszanych i zdezorjentowanych mas, kupowanie sobie zwolenników, przez tę czy inną partję polityczną, pragnącą zrealizować swój program według regulaminów ułożonych przez pewne grupy społeczne, przy istniejącym systemie ustrojowym, było interesem poszczególnych grup, walczących o czołowe miejsce na podjum świeżo okupionego krwią państwa.

Ludzie ci chcieli tworzyć „naród" w państwie, czyli innemi słowy przerzucić front walki społecznej na narodową. Wszczyna się werbunek z prawej i lewej strony, niedawno zrące się wzajemnie, zawierają pakt o nieagresji, tworzą wspólny front z przeciwnikiem.

I mimowoli nasuwa się pytanie, w imię czego zamierzają walczyć ci, którzy się mienią być spadkobiercami wielkich Zamojskich i Zborowskich z drugiej zaś miejskich Goldhabow. I z jakim przeciwnikiem występują do walki?

Jasne! Z potężnym frontem wspartym na sile duchowej jednostki, która jako najwyższy cel postawiła: „Dobro Państwa." Krótka, dobitna, zdrowa myśl okazała się skuteczną spójnią ludzi, przygotowując odpowiedni grunt do kształtowania się nowych idei wśród młodego społeczeństwa.

To okazało się śmiertelnym ciosem dla ludzi interesu. Załamały się już szeregi prawych i lewych i zaczyna im brakować sił do bezskutecznej walki.

Na starym i ugruntowanym podłożu pierwsze pokolenie, któremu kajdany niewoli nie wycisnęły swego tragicznego piętna, staje się spadkobiercą. „Polsce trzeba na gwałt wielkiej idei," której promotorem jest „Praca dla Państwa," bezwzględny sędzia, piętnujący każdą ohydę, lekarz, który bezlitośnie obnaża chore członki i żelazem ognistem wypala ropiące rany, bojownik, który z syzyfową zaciekłością boryka się z okrucieństwem losu, walczy z szatanem, co owładnął ludźmi, zmaga się z każdą przemocą, z każdem plugastwem, które wywleka na światło bezwzględnie i biczuje w sadystycznym jakby zapamiętaniu, rewolucjonista ducha, który przeciwstawia się każdemu złu w imię idei postępu etycznego i socjalnego w którym wierzy... Contra spem.

Idziemy w szeroką Polskę drogą codziennej, szarej pracy dla Państwa, a tej pracy widomym symbolem jest siła naszego ruchu, która przeorywać będzie w umysłach nowe tory, aż staniemy u kresu naszych dążeń i celów potęgi Rzeczypospolitej Polski.

My żyjący od tylu pokoleń romantyzmem czynu, kształceni na romantyzmie poezji, nauczeni lekceważyć to, co bodaj jest najbardziej wartościowem dla człowieka—życie, uczymy się dzisiaj arkanów codzienności.

Na każdem polu, czy to gospodarczem, czy w dziedzinie szkolnictwa, czy w dziedzinie walki z nędzą mieszkaniową, czy z kryzysem od tylu lat szalejącym, czy na terenie zbliżenia narodów wschodnich, czy wreszcie w wysiłkach ku otwarciu sobie okna na świat i utrwalenia polskiego imienia na morzu, wreszcie w dziedzinie fizycznej sprawności, zrobiliśmy postępy zdumiewające. W swym czteroletnim dorobku każą one nam cieszyć się z naszych zdolności, ale zobowiązują nas do dalszej, jeszcze bardziej wytężonej, jeszcze bardziej skoordynowanej, jeszcze bardziej świadomej pracy.

Złączeni krwią tych, którzy padli w zbrojnych walkach o niepodległość, realizując swój „złoty sen o szpadzie," musimy nadal utrzymywać łączność wewnętrzną żywą krwią serc, wiernych ideałom wolności, równości i braterstwa, realizując sen o Polsce Zorganizowanej Pracy, której stanie się szczęściem i pomyślnością wszystkich w tym państwie złączonych Obywateli.

Wówczas nie rozpadną się w gruzy po nas dzieła nasze, nie zarosną chwastem nasze zagony — przyjdą inni, którzy dzieło nasze dalej prowadzić będą. Ujmą w swe ręce ster naszej łodzi, pochwycą ze słabnących dłoni naszych młot. Umiłują to, co myśmy kochali, czcić będą to, co myśmy czcili.

Tego, czego my dokonać nie zdołamy, oni wykończą. Radosny fakt, że dzieła nasze będą dalej przez następne pokolenia prowadzone, broni nas przed rozpaczą na myśl o śmierci. Młode życie rozwija się coraz bujniej. Domaga się coraz więcej miejsca, sięga ku górze. Rośnie nowy mur kłosów, który nie ulęknie się wichru, stawi odważnie czoło najdrapieżniejszej burzy, rośnie ku chwale siewcy.

To też teraz, kiedy naszemu tryumfalnemu marszowi przyświeca czteroletni okres, tem piękniejszy, że własną pracą wykuty, o swój testament możemy być spokojni. Nie zginie! Bo nie giną idee wielkie. Zwłaszcza wtedy, gdy ich twórcy potrafili przeszczepić je swym spadkobiercom w samo serce gorące, w sam mózg.

A to jest gwarancja duża, gdy chodzi o wprowadzenie idei w czyn: dokonamy tego przez graniczący z fanatyzmem entuzjazm. Nurt ideowy, drzemiący w podświadomości społeczeństwa, wydobędziemy największym wysiłkiem przez pracę konstruktywną, która będzie opanowaniem życia młodego pokolenia.

Idziemy w szeroką Polskę od etapu do etapu, zdobywając twierdzę po twierdzy w psychice ludzkiej.

Idziemy w szeroką Polskę, idziemy już jako spadkobiercy po pokoleniu niepodległeściowem, które wykonało zadanie odbudowy państwa polskiego, my, pokolenia następne, musimy wykończyć zaczęte nowe dzieło zrekonstruowania go na zasadach silnej i sprężystej władzy, nie uznającej oportunizmu i wahania—koniecznością sine qua non, wprowadzając nowy ustrój.

Idziemy w szeroką Polskę, wszystkie wrzody dotychczasowego ustroju zdusić doszczętnie, tworzyć zastępy świadomych, fachowych robotników, nowej zawodowej inteligencji polskiej, sterylizowanej od pierwiastków kultury mieszczańskiej, inteligencji, która mogłaby stać się pionierami przyszłego ustroju.

Idziemy w szeroką Polskę, my, spadkobiercy Bolesławów, idziemy wierni naprzód, spokojni, systematyczni, odważni i kierujemy swój wzrok ku słońcu—bo tam nasze zwycięstwo i zbawienie mas i w twardym naszym marszu, my kowale Pracy dla Państwa, uznający jeden cel zasadniczy:— „Dobro Państwa," my, rasa, której potęga w przyszłe, rozgrywce dziejów musi zwyciężyć a w jaki to się stanie sposób, wykaże inicjatywa Legjonę Młodych —Związku Pracy dla Państwa z hasłem: wszystko dla Polski.

Legjoniści! Naprzód!

Równaj w dół.

Powstaje pytanie: czy uda się przerobić masę ludzką w ten sposób, aby nierówność zasług i zdolności nie rujnowała społecznej równości obywateli kuli ziemskiej w okresie bankructwa ideowego i programowego wszystkich międzynarodówek, mieniących się dotychczas jedynemi obrońcami polskiego proletarjatu pracującego i mających wywalczyć poprawę jego stanowiska społecznego? Czy zniknie fałszywa pycha i jesze fałszywa ambicja, które nieprędko ustąpią miejsca cnocie mądrej prostoty, znanej Diogenesom i Tołstojowi? I kiedy—za ile lat—zrozumie gromada, zwłaszcza u nas w olsce, że **jakość człowieka** trzeba podnieść kosztem jego **ilości?**

Burżuazyjna sztuka i jej przedstawiciele — artyści utrzymują, że głoszona przez socjalizm równość społeczna odebrały ich twórczości źródła, pomniejszając rozmaitość zagadnień, wynikających z różnorodności zatargów socjalnych. Zmartwienie to niewiele jest warte, gdy się ma wiarę w lepszego człowieka, który potrafi energję swoją, traconą na walkę o „kawałek chleba" — przerzucić w dziedzinę twórczości, sięgającej zarówno w głąb ludzkich trzew, jako i dalej poza ziemię.

Naturalista, któryby chciał wzorować organizację ludzkiego ustroję społecznego na życie zwierząt, ptaków, ryb, płazów i owadów—musiałby być w nielada kłopocie, gdyby mu wypadało porównać ludzkość z ulem pszczelnym, gdzie robotnice uśmiercają trutnie.

Religjant, z pokorą znoszący "rozkazy boże," ma na wszystko gotową i uproszczoną receptę: „Bóg tak chciał." Urodził się dzieciak garbaty — trudno. Wysysa bankier krew z tkacza: „bądź wola Twoja."

A wieczny duch—rewolucjonista bunty będzie podnosił przeciw krzywdzie swojej, krzywdzie bliźniego, krzywdzić bólu, na jaki ród ludzki został skazany „zaocznym wyrokiem pra—tajemnicy świata, której nie znamy i nie poznamy — mimo, że ją rozwiązujemy „na raty." Nie można przecież mieć wraz z tragicznym Weiningerem, pretensji do kobiety — matki, że nie potrafi a przekazać kielichom lilji męczącej funkcji rodzenia ludzkich dzieci.

W naszym wieku nikt nie będzie uważał życia pokornych owiec za idealny wzór, godny naśladowania. Nawet życie pracowitego mrowiska nie może być dosłownym modelem organizacji ludzkiej mimo, że przeróżni twórcy i tandetnawi moraliści ustawicznie się na wzory takich powołują. Uznajemy człowieka za najwyższy stopień rozumu i w samych sobie, według coraz doskonalszych miar, probujemy organizować świat i życie na nim.

Zwycięzki mózg podbija wszechświat! Coraz więcej wiemy, co zawiera w sobie główka czosnku i coraz natarczywiej uderzamy skrzydłami o bieguny kuli ziemskiej, wirującej w ogromie światów, których tajemnice posiądą nasi następcy.

Społeczność ludzka, składająca się z twórców i spożywców, jeśli nie chce tracić czasu i energij na walkę klas, może i musi wprowadzić w życie ustrój jednoklasowy. Już dziś życie woła o nową etykę, o sprawiedliwy podział dóbr i uczciwe współżycie.

Uświadomiony robotnik doszedł do przekonania, że żadne na międzynarodową skalę zakrojone utopje nie rozwiążą zagadnienia stosunku pracy, nie usuną wyzysku i niesprawiedliwości społecznej mas pracujących. Zbyt wielkie są różnice rasowe i odpowiadające mu charaktery, zbyt wielka jest wzajemna nieufność u narodów, wytworzona na skutek wielowiekowego odrębnego współżycia, by można było zrealizować apostolskie posłannictwo międzynarodowych doktrynerów.

Uświadomiony robotnik wie, że zdecydowana postawa świata pracy wobec żerującego na organizmie państwowym kapitału obali ustrój gospodarczy oparty na dowolnym wyciskaniu zysku z pracy tak już niebezpiecznie przyciągniętego paskiem nędzy robotnika.

Robotnicy nie wrócą już na błędną, niezrozumiałą dla nich i niezgodną z ich prawdziwym patrjotyzmem drogą fałszu idei międzynarodowych, którą reprezentuje komintern, kapitał i kościół, i pomaga nam do zbudowania państwa polskiego świata pracy, gdzie sprawiedliwość nie będzie czczym frazesem obecnie zdeptana godność człowieka pracy stanie się świętością narodową.

Robotnik ma prawo domagania się odpowiedniego i wystarczającego na godziwe utrzymanie swej rodziny zarobku — ma prawo domagania się zaspokojenia swego głodu pracy, ma prawo do korzystania z dobrodziejstw cywilizacji, którą stworzyła przez wieki ludzkość — a wreszcie ma prawo do wykształcenia i wychowania swoich dzieci na pożytecznych obywateli, a nie płodzenia wykolejeńców, zbrodniarzy i prostytutek ku uciesze cynicznej garstce posiadaczy.

Dzisiejsza zdrowa część młodego pokolenia, nieskażona jeszcze gnijącym wrzodem ustroju, chce przyjść i wspólnie z robotnikiem stanąć do walki o lepsze jutro człowieka pracy, stanąć do budowy nowego dstroju, oparty na polskiej rzeczywistości. Poszukuje i znajdzie nowe normy pracy i sprawiedliwego rozdziału dochodu między tych, którzy swą pracę włożyli.

Koniecznem więc jest podjęcie prac nad przygotowaniem czynu dla dobra polskiego świata pracy.

Cofając się myślą po przykłady, napotykamy podobny okres przejściowy w epoce walk o niepodległość. Rok 1863 rzuca specjalne światło na lata popowstaniowe, w myśli polskiej udaje się odczuć zrozumienie wagi tego, co miało się stać—odzyskanie niepodległości. Oczywiście chodzi o polską myśl radykalną, a nie kołtuńską. Po 63 roku można zaobserwować pewną ostrożność, która dyktowała podjęcie wielkich i głębokich przygotowań zarówno moralnych, jak i materyjalnych. I to była rola ówczesnego okresu przejściowego, którego wynikiem był sierpień 1914 roku, a w dalszym etapie wywalczenia niepodległości.

Chcąc anologję zastosować do obecnego okresu przejściowego, trzeba przedewszystkiem zastrzec się, ze nie będzie on trwał około pół wieku, jak tamten, ale musi się ograniczyć do najbliższych nas kilku lat. Pozatem ówczesne uświadomienie, w czystem słowa tego znaczeniu narodowe, miało grunt bardziej przygotowany w Polsce, **niż ma to dziś uświadomienie społeczne.** Właśnie ta różnica na tym szczeblu musi być przez dzisiejsze pokolenie, reprezentujące polską myśl radykalną, dopełniona na szczeblu następnym. Tym szczeblem jest lepsze, błębsze przygotowanie się do czynu walki o dobro świata pracy. Dziś w okresie przejściowym musimy to właśnie musimy mieć na uwadze.

Stojąc przed otwartą dla siebie kartą historji, Ruch Młodolegjonowy musi być gotowy zdobyć się na wiele aktów woli Tego wymaga planowość Ruchu, tego wymaga czyn dla dobra świata pracy.

Chociażby starsze pokolenie, któzego piętno nosi dziś prawie każdy odcinek życia w Polsce miało Ruch Młodolegjonowy powstrzymać, zabraniać, hamować, karać, niszczyć i „gniewać się" — **silna wola młodych wszystkie te zapory musi przełamać,** bo tego wymaga logika słów, które dziś Ruch Młodolegjonowy ogłasza w swej deklaracji ideowej.

Młode pokolenie staje nieustraszenie do walki o lepsze jutro człowieka pracy i o wielką w wizjach młodzieńczych wymarzoną Polskę Sprawiedliwą.

Hasło: — Frontem do prostego człowieka!

Odzew: — Równaj wdół!

St. Konrad Zawierele.

Hotel siedmiu grzechów głównych.

(z opowieści flamandzkich)

Pewnego razu siedem grzechów głównych szło do swego władcy Szatana. W drodze czas im schodził tak wesoło, iż zdecydowały razem zamieszkać i juz nigdy nie rozstawać.

Na placu miasta Sille wstąpiły do karczmy „Wielki Kufel", usiadły wokoło stołu i kazały podać piwa.

—Dzieci moje — zaczęła Pycha, nabijając tytoniu fajkę — zrodzeni jesteście przezemnie i przez Lenistwo. Przychylam się do waszej chęci, wspólnego zamieszkania. Myślę jednak, że osobom naszego pochodzenia nie wypada mieszkać w karczmie.

—Zwłaszcza — zauważyło Skompstwo że to drogo kosztuje.

—A pieniądze należałoby zdobywać pracą — dodało Lenistwo.

—A więc dodała Pycha—wybierzcie sobie dom, w którym utrzymywałby nas bezpłatnie i okazywanoby honory, należne naszemu stanowisku.

—Przysięgam na piwo flamandzkie, zawołało

(Dokończenie ze strony 2-ej)

Obżarstwo, burmistrz z dużym brzuszkiem, wiecznie palący fajkę, będzie najlepszym dla nas gospodarzem! Sądząc z brzuszka, będziemy pędzili królewski żywot u niego.

—Chyba tylko ty—zasyczała Zazdrość. — Cóż to za przyjemność dla mnie mieszkać u możnego pana, opływającego w dostatki i honory. Zamieszkajmy lepiej u biednego włościanina. Ten zawsze z zazdrością patrzy na wszystkich.

—Dobry ci gospodarz — zasyczał Gniew. — Nędzarz gotywy zaprzedać duszę djablu za kawałek chleba, nie mający odwagi jęczeć, kiedy go biją. Niech żyje piękny kapitan o groźnem spojrzeniu i zakręconych wąsikach! Ten to nie dopuści, żebyśmy się wlekli pieszo.

—To mi świetne—ziewnęło Lenistwo. W czasie pokoju z kogutkami wstaje, idzie do koszar, a w wojnę śpi na byle czem i patrzy, gdzie złoży swe kości. Niech sobie kto chce mieszka u takiego gospodarza ja za nic na świecie.

—Widzę dzieci moje—rzekła Pycha—że trudno jest nam znaleźć mieszkanie. U djabła- nigdy nie myślałem, że nie damy sobie rady z dziećmi Adama.

— Eee... — odezwał się Zbytek — bo szukacie gospodarza pomiędzy ludźmi pracy! Czyż mogą oni o nas dbać, kiedy sami z głową grzęzną w swoich sprawach. Pomyślmy lepiej o ludziach beztroskich, u których kaprys jest ich prawem. Oto ulicą idzie piękna aktorka. Kokietka, komedjantka, a w dodatku wyklęta przez kościół—czy to nie gospodyni dla nas? Próżna, kochliwa, zazdrosna, łakoma, zła i leniwa.— W przyszłości prawdopodobnie skąpa — powiadam wam gniazdo grzechów.

—Ja tam mieszkać nie będę — odowiada Lenistwo. Jeżeli myślicie, że moim obowiązkiem jest łamać sobie głowę nad uczeniem się na pamięć głupich dowcipów, by całemi wieczorami bawić gapiów, a potem zasypiać nad ranem... to się mylicie,.. Dziękuje ślicznie... Nie zapominajcie dzieci moje, że Szatan dał mnie wam za matkę nie byle za co. Jeżeli mnie będzie źle, to wam będzie gorzej!

—Z tego wszystkiego wynika—zakończyła Pycha że musimy wybrać takiego gospodarza, któryby nic nie robił. Poszukajmy...

Szukali, szukali, lecz bezowocnie. Zawsze coś było na przeszkodzie. Omalo nie zamieszkali u bogacza, który żył z kapitału i majątków. Ale musiał doglądać swoich rządców i to zdecydowało sprawę.

Skąpstwo proponowało intendenta, trudniącego się lichwą, ale Pycha protestowała:

—Za nic na świecie nie zamieszkam u urzędnika.

Moje dzieci, przyznam się, że muszę zaniechać, dalszych poszukiwań. Późna godzina. Musimy się rozstać...

Żegnali się, wtem Lenistwo krzyknęło;

—Znalazłem! Znalazłem tego szczęśliwca, który nic nie robi. Dzieci moje, czy widzicie tego mnicha, kótry idzie po ulicy z opuszczoną głową?

To jest nasz gospodarz.

—Mnich? O?! przeciągnął Zbytek. — Czy on nie przysiągł żyć w dziedzictwie?

— W nędzy?

— W pokorze?

— Dlatego też przyjmie nas z otwartemi rękoma. Niczego się tak nie łamie, jak danej obietnicy—rzekło Lenistwo.

— Myśl słuszna i nie głupia!—odrzekła Pycha.

— Słuchajcie pilnie: Kto daje obietnice, ten się wyrzeka czegoś, każde wyrzeczenie się wzbudza gorącą żądzę właśnie tego, czego się wyrzekłeś.

— Złote słowa! — potwierdziła Pycha.—Chodźcie do niego.

Szli za mnichem. Ten posłyszał ich kroki, obejrzał się i skręcił w ciemną bocnicę. Tam stanął, oni zaś tymczasem nadchodzili i chcieli ponownie prosić go o gościnność, gdy mnich rzekł:

— Moi drodzy, szedłem ulicą, zobaczyłem i domyśliłem się o co chcecie mnie prosić. Niestety, nic nie mogę pomóc. Z was wszystkich mógłbym tylko gościć waszych rodziców, którzy mnię nie splamią. Ach, bardzo żałuję — mnich pogłaskał Zbytek — że nie mogę przyjąć was wszystkich. Przysięgam na moją brodę, bardzo mi się podobacie!...

— Jezeli ci się podobamy, grubasku—odezwał się Zbytek, zrobiwszy do niego oko — co stoi na przeszkodzie?

— Mój wróg śmiertelny, który za wami zawsze schodzi.

— Dobrze! zamknąć przed nim drzwi!

— Boże mój! Ale kto to zrobi?

— Ja — odezwał się nieznajomy głos.

W tej chwili w jednem z okien wypadkowo zapalono lampę Światło pozwoliło zobaczyc nieznajomą, która tr stała.

— Obłuda — zawołali wszyscy.

— Tak jest! Obłuda—wasza siostra. Nie wiem, dlaczego kościół nie zaliczył jej do waszej rodziny?

— Szatan ocenił mnie lepiej. Posłał, bym go ratowała w trudnych sytuacjach i was i świętobliwego ojca. Nie obawiajcie się, ja odpowiadam za wszystko. Biada temu, ktoby zechciał mnie ujawnić

— Amen—przemówił mnich i poprowadził siedem grzechów głównych do swego klasztoru.

Do dziś dnia mieszkają oni tam pod ochroną Obłudy.

To i Owo.

Mikołaj. Siwobrody, stary, znużony Dobry Mikołaj wstąpił również i do naszej redakcji. W prawdzie z powodu kryzysu i nieopłacenia przez redakcję „wpisowego" na drobne wydatki administracyjne nie przyniósł nam żadnego „realnego" podarunku, lecz żywiąc do nas niekłamaną sympatję przyszedł złożyć nam życzenia.

Redaktorowi odpowiedzialnemu życzył pozostawania jak najdłużej na wolności, Dyrektorowi Administracji, aby zachował resztki siwiejących włosów, gdyż pismo się utrzyma, o czem zresztą wątpią tylko nieliczni. Zespołowi redakcyjnemu, tak krajowemu, jak też i zagranicznemu życzył wytrwania w ciężkiej walce o Nowe Jutro. Walka ta, jak nas zapewniał stoi **Na Przełomie**, a zwycięstwo jest bliskie. Natomiast wszystkim czytelnikom naszego pisma i sympatykom ruchu młodolegjonowego życzył, aby rzadko głodowali i od czasu do czasu mieli dach nad głową, a przy większych uroczystościach trochę pieniędzy.

Z ciekawości dziennikarskiej zapytaliśmy się Dobrego Mikołaja jakieteż życzenia, ewentualnie podarunki otrzymali inni. Ciekawości naszej stało się zadość.

Otóż dezrobotni z Zagłębia Dąbroskiego i powiatu Opatowskiego mają otrzymać na święta paczki zywnościowe. Niech się biedakom zdaje, że pracują i, że dobrobyt wraz z wodą lejącą się ze ścian zagościł do ich suteryn.

Natomiast wszyscy pracownicy samorządowi mają otrzymać zaległe pensje—z przeproszeniem, że przez nieuwagę kasjerów wstrzymano im wypłatę.

Księża podobno przyrzekli „pójść" ludowi na rękę i obniżyć „stawki" za posługi religijne. Pogrzeb z pompą ma podobno kosztować od 10 do 20 zł., a to w zależności od warunków materyjalnych nieboszczyka. Mają być uwzględniane akty ubóstwa. Chrzty i śluby mają być w zasadzie udzielane bezpłatnie, jedynie będzie się płacić na administrację. Naprzykład za palenie się 20 świec przez pół godziny będzie się płacić 20 zł. Jeden złoty od łebka. Jeśli kto chce mieć światło elektryczne, zapłaci 50—70 zł. Można wytrzymać.

Wspaniały podarunek otrzymał Opatów. Ma dostać, a właściwie dostał już burmistrza. Narazie jest jeszcze „nieznajomy", lecz po wyborach da się poznać. Wybory... wybory... trudna sprawa. Tylu kandydatów. Jeden lepszy od drugiego. A czego nie obiecują. I wybrukowanie ulic, i palenie świateł przez całą noc na wszystkich ulicach, i co najwięcej „bierze" szerokie rzesze kupiectwa, to obietnica obniżenia, idjotycznie wysokiego, podatku od szyldów, oraz otworzenia parku dla publiczności. Wybór burmistrza z pośród tak obiecujących kandydatów, będzie bardzo trudny i radni będą mieli nie lada orzech do zgryzienia. Lecz jakoś z tej sytuacji wybrną. Nie w takich grzęźli i pojechali dalej.

W imieniu Dobrego Mikołaja przesyłamy życzenie dla Policji: aby nie opierała się na donosach ludzi pomylonych i nie „gumowała" niewinnych strzelców, a do pełnienia służby na stacjach kolejowych posyłać ludzi opanowanych. Bo policja nie jest po to, by pozbawiać ludzi zycia, lecz by to życie chronić.

* * *

W dniu 18 b. m. odbyło się W. Z. Ochotniczej Straży Pożarnej w Opatowie. Po części sprawozdawczej Zarządu i uzyskaniu absolutorjum, odbyły się uzupełniające wybory 3-ch członków Zarządu. Do zarządu wybrano pp. Adamskiego Przybysława, Borkowskiego Ignacego, i Byczkowskiego Tadeusza.

Kronika.

Z Zagłębia Dąbrowskiego.

Teatr.

Przed kilkoma dniami poraz drugi gościł w murach miasta Zawiercia Teatr Miejski m. Sosnowca, grając oryginalną i interesującą komedję francuską p. t. „Cień."

Całe przedstawienie stało na bardzo wysokim, można powiedzieć, na europejskim poziomie, tak pod względem oprawy scenicznej, jak doskonałego przygotowania artystycznego.

Zasłużone oklaski zbierała p. Grzymalanka w roli Berty której gra dała wspaniały koncert nastroju. Pani Grzymalanka stanęła na wysokości swej gry. Życzymy nadal tak pięknych sukcesów.

Życzymy powodzenia w dalszym etapie pracy zespołowi Teatru miejskiego m. Sosnowca, a szczególnie p. dyr. Gołaczewskiemu, niestrudzonemu pracownikowi na niwie teatralnej.

W imieniu społeczeństwa Zawierciańskiego prosimy o „Gołębie Serce" na nasz teren.

Mosk.

Wybory burmistrza w Opatowie.

W dniu 22. XII. 34 r. odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej, celem wybrania burmistrza. Jak nas informują, kandydatów jest „masa" na to intratne stanowisko za — 270 zł. pensji miesięcznej.

Kandydaci rekrutują się z miejscowych i poza miejscowych. Kto zwycięży — okaże się w sobotę.

XI Tydzień L.O.P.P. w Powiecie Opatowskim.

Kiedy powoływano do życia Powiatowy Komitet XI Tygodnia L. O. P. P wyrażano duże wątpliwości co do wyniku zbiórki w czasie tego Tygodnia, wskazując na liczne kwesty, jakie są przeprowadzane na inne cele i na zobojętnienie społeczeństwa w skutek tego w ofiarności.

Przypuszczenia te jednak okazały się mylne. Przeprowadzona bowiem akcja zbiórkowa i propagandowa dała nadspodziewane wyniki. Okazało się, że społeczeństwo potrafi docenić ważność naprawdę pożytecznych placówek, jaką jest L. O. .P .P—Poniżej przedstawiamy krótkie sprawozdanie z dział ności Komitetu. Po ukonstytuowaniu sie Prezydjum Komitetu XI Tygodnia i podziale funkcji na jej poszczególne sekcje, prace tego Komitetu przedstawiały się następująco:

1). Wydano odpowiednie odezwy — treścią których było podkreślenie znaczenia prowadzonej akcji dla Państwa i społeczeństwa, apel o jaknajliczniejsze zapisywanie się na członków L. O. P. P. i zbieranie funduszów, odezwy te skierowano do wszystkich gmin politycznych i wyznaniowych na terenie powiatu, do organizacji społecznych, księży proboszczów, ziemian i t. p.

2) W dniu 10 maja r. b. urządzono w Opatowie pochód propagandowy wraz z pokazem walki gazowej i obrony przeciwlotniczej. W pochodzie i pokazach wzięły udział: straż pożarna, szkoły, przysposobienie wojskowe, harcerstwo, oddziały Czerwonego Krzyża i inne organizacje społeczne. Dzięki sprężystemu kierownictwu i należytym przygotowaniom pokazy wypadły bardzo udatnie wskazując ludności skutki, jakie mogą wyniknąć w czasie wojny, podczas której używane będą bomy i gazy. Wieczorem tegoż dnia odbyła się w sali Ochotniczej Straży Pożarnej akademia stojąca na wysokim poziomie artystycznym.

3). Dnia 13 maja r. b. sekcja imprezowa urządziła na stadjonie sportowym kiermasz, połączony z zawodami sportowemi i pokazami w komorze gazowej.

4). Sekcja propagandowa prowadziła przez cały okres trwania tygodnia propagandy haseł L.O. P. P. przez rozpowszechnianie ulotek, odezw, broszur i innego materjału propagandowego. W takiż materjał zaopatrzono wszystkie urzędy państwowe, samorządowe, organizacje społeczne i związki, na terenie całego powiatu.

W czasie całego Tygodnia honorowi instruktorzy L. O. P. P. objeżdzali na specjalnie wynajętym i przystrojonym samochodzie propagandowym wszystkie ważniejsze skupienia ludności w powiecie, wygłaszając przytem przemówienia okolicznościowe, przeprowadzając pokazy gazowe i rozrzucając ulotki oraz odezwy. Sprowadzone z Okręgu Wojewódzkiego L. O. P. P. w Kielcach filmy propagandowo-szkoleniowe były wyświetlane przez 2 dni w Opatowie. Cel propagandy osiągnięto w całości.

5). Jakkolwiek dużą wagę i znaczenie przywiązywano do pracy sekcji propagandowej i techniczno-pokazowej, nie mniejszą jednak uwagę poświęcono sekcji finansowej. Zakreślony na szeroką skalę plan pracy tej sekcji dał w wynikach swych nadzwyczaj dobry rezultat, bo dochód netto wyniósł sumę zł. 1.625 gr. 80.

Analogicznie do programu Tygodnia zrealizowanego na terenie m. Opatowa wszystkie placówki L. O. P. P. przeprowadziły podobną akcję na swoim terenie, stosownie do programu zakreślonego w odezwach i pismach Prezydjum Komitetu Powiatowego.

Zebrana gotówka przez Komitet Powiatowy XI Tygodnia przekazana została Obwodowi Powiatowemu L. O. P. P. w Opatowie wraz z niezużytym materjałem propagandowym.

Przy tej sposobności Komitet L. O. P. P. składa Tym wszystkim, którzy się w czemkolwiek przyczynili w prowadzeniu akcji XI Tygodnia i datkami pieniężnemi gorące podziękowanie.

Przewodniczący Komitetu XI Tygodnia L.O.P.P.
Mgst. J. Siekierzyński.

Sekretarz.:
G. Cieślicki.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Opatowie rewiru II-go Stanisław Michalski, mający kancelarję w Opatowie, ul. Joselewicza Nr. 41 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 4 lutego 1935 r. o godz. 11-ej w Sądzie Grodzkim w Opatowie odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Michała Stawiarskiego i sukc. Wawrzyńca Stawiarskiego nieruchomości: stanowiącej część dóbr ziemskich „Przybysławice" pow. Opatowskiego o przestrzeni 13 mórg 1 pręt w 6-ciu działkach z zabudowaniami, mająca urządzoną księgę hipoteczną przy Sądzie Okręgowym w Radomiu.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 7.000 cena zaś wywołania wynosi zł. 5250. przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmę zł. 700.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą dodane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej rano do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Opatowie ul. Monopolowa.

Opatów, dnia 17 grudnia 1934 r.

M. P. Komornik (—) **St. Michalski.**

Odpowiedzi Redakcji.

Panom. P. i T. w Solcu.

Rozrywki Panów zamieścimy. Ze współpracy chętnie skorzystamy. — Prosimy o nadsyłanie prób z poezji.

Ogłoszenie.

W dniu 6. XII. w przedsionku Składu Wędlin J. Religi w Opatowie ul. Kościelna 13 została zostawiona kurtka zimowa w której znajdowała się karta myśliwska i zezwolenie na posiadanie broni wydane przez Starostwo w Opatowie. Łaskawy znalazca zechce zatrzymać kurtk, a dowody zwrócić do administracji dwut. Na Przełomie, skrytka pocztowa 46.

Od Redakcji.

Zapowiedziane przez redakcję wydanie numeru świątecznego, o powiększonej objętości, nie mogło się ukazać, jak również opóźnienie w wydaniu numeru nastąpiło z przyczyn od redakcji niezależnych. Dalszy ciąg noweli „Szlakiem bez jutra" drukujemy w następnym numerze.

Wszystkim legjonistom, czytelnikom pisma i sympatykom z okazji nadchodzacych świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku Redakcja składa serdeczne życzenia.

REDAKCJA

Dowiadujemy się, że życzenia noworoczne dla Rządu będzie można składać na ręce pana Starosty Powiatowego Opatowskiego w dniu 1 stycznia 1935 roku od godziny 11-tej do 12-tej.

Czas odnowić prenumeratę za kwartał pierwszy 1935 r.

Czy wiecie że?

Czy wiecie, że w noc Sylwestrową cały ostrowiec i okolica będą się bawić na - Wielkiej Zabawie Sylwestrowej - w sali kina Marzenie, urządzonej przez Zw. Leg. Polsk. i Legjonu Młodych! Tanie wejście. Wojskowa orkiestra. Obfity i tani bufet.

Wspaniałe dekoracje. Jednem słowem - zabawa jakiej jeszcze w powiecie opatowskim nie było.

Adres Redakcji i Administracji: Opatów, Plac Wilsona 20. Skrz. poczt. 46.
Redakcja czynna w każdy piątek od godz. 5-7.
w Ostrowcu, ul. Kilińskiego 11. godz. urzęd. we wtorki i środy od 18—20.
Warunki prenumeraty: rocz. 2.40 zł., półrocz. 1.20 zł. kwart. 0.60 gr. wraz z przesyłką.

Ceny ogłoszeń: za wiersz mm. szerokości 1 szpalty redakcyjnej na stronie tytułowej 1 zł. w tekście 80 gr. za tekstem 40 gr. Wiersz redakcyjny 1 zł. — Drobne ogłoszenie 5 gr. za wyraz.
Rachunki bieżące. w K. K. O. Opatów (Konto czekowe P. K. O. 64741).

Redaktor: **Wincenty Piechowicz.** Wydawca: **Komenda Obwodu L. M. w Opatowie.**

Drukarnia Fr. Patrasia w Opatowie.